

O początkach życia miejskiego w Polsce



Kiedy na terenach Polski rozkwitły miasta? Czy stało się to dopiero wraz z niemiecką kolonizacją w XIII wieku, czy też Piastowie rozwinęli tego typu ośrodki już kilkaset lat wcześniej? Prof. Zbyszko Górczak z Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu prezentuje współczesne stanowisko polskiej historiografii.

„Historia sporu między historiografami polskimi i niemieckimi jest długa i sięga

jeszcze narodzin nowoczesnej historiografii w II połowie XIX w. Splótł się on hasłami nacjonalistycznymi, naukowcy i politycy niemieccy traktowali kwestię powstawania miast na Wschodzie jako dowód na niższość cywilizacyjną Słowian, co budziło rzecz jasna sprzeciw nauki polskiej. Konflikt ten przygasł dopiero wraz z końcem epoki komunizmu pod koniec lat 80. XX wieku”

- wyjaśnia PAP prof. Górczak.

Polscy naukowcy od samego początku przekonywali o rodzimych i bardzo wczesnych początkach życia miejskiego w Polsce. Skłaniali się ku temu uznani badacze, jak prof. Gerard Labuda czy prof. Henryk Łowmiański. Na drugim biegunie byli badacze niemieccy, przekonani, że idea powstania miast na wschodzie została przyniesiona tylko dzięki imigrantom z Niemiec.

„Sądzę, że główną przyczyną tych kontrowersji było różne rozumienie terminu . Ono stało u podłoża konfliktu, ale oczywiście istotne były również względy polityczne”

- przekonuje historyk.

Jak wyjaśnia naukowiec, źródłosłów „miasta” pochodzi od starosłowiańskiego „*mesto*”, czyli po prostu miejsca. Miasto stało się nazwą przedmiotową ze względu na szczególność miejsca, osady, która w wyraźny sposób różniła się od okolicznych wsi.

„Różniła się tak bardzo, że przylgnęła do niej ta specyficzna nazwa. Osada ta była zdecydowanie większa niż inne, okoliczne. Mieszkało w niej więcej ludzi i miała zwarty charakter zabudowy, czasem też umocnienia”

- dodaje.

Jak wyjaśnia historyk, również funkcje administracyjno-kościelne świadczą o miejskości, jednak pierwszorzędnymi cechami miała być, zdaniem polskich naukowców, prowadzona działalność handlowa oraz rzemieślnicza. Miastami miały być grody piastowskie, a może nawet już plemienne.

„W latach 60. polska historiografia przyznała, że nie można było twierdzić, iż polskie grody były wyodrębnione pod względem prawnym. Dlatego skupiono się na udowodnieniu, że wykonywały funkcje gospodarcze i były ośrodkami uprawiania rzemiosła”

- opowiada historyk.

Z uwagi na to, że zachowało się mało dokumentów z tego okresu, starano się wesprzeć odkryciami archeologicznymi. Jednak napotkano na problemy w interpretacji. Przykładowo znalezione odważniki faktycznie świadczyły o działalności handlowej. Ale czyjej? Lokalnych mieszkańców, przyjezdnego kupca?

Jak wyjaśnia naukowiec, przełomem była publikacja prof. Karola Buczka, który udowodnił w 1961 roku, że nie można mówić o czymś takim, jak miasta lokowane na prawie polskim. Powstawały co prawda grody posiadające targi, ale nadal nie były to miasta pełniące funkcje gospodarcze. Dopiero XIII wiek przyniósł wyraźną zmianę w tym względzie.

Zdaniem historyków zachodnioeuropejskich, w tym niemieckich, główną cechą miast były specyficzne względy prawne, dzięki którym ich mieszkańcy, tworzący uprzywilejowaną wspólnotę- komunę, różnili się statusem od okolicznych społeczności, a nie liczebność czy architektura osady. Mieszkańcy osad, które stawały się miastami otrzymywali od pana feudalnego - księcia lub biskupa - bardzo szczególne prawa i przywileje.

„Takie pojmowanie terminu w zachodniej Europie wywodzi się jeszcze z czasów antycznych - rzymskich municypiów, ale ten nowy sposób rozumienia miasta narodził się dopiero w wieku XI w krajach Europy północno-zachodniej na obszarze między Loarą a Renem”

- dodaje profesor.

Był to czas przyspieszonego rozwoju demograficznego, który trwał aż do połowy XIV wieku w sposób trwały i ciągły. Potem przyszła epidemia „czarnej śmierci”. W ślad za przyrostem naturalnym pojawiło się ożywienie życia gospodarczego.

„Tak dobra sytuacja przełożyła się na wzrost zamożności. Masowo zaczęły powstawać nowe wsie, poprzedzone karczunkami i osuszaniem bagien. Ludzie zaczęli wkraczać w rejony do tej pory niezamieszkałe”

- mówi Górczak.

Ożywiła się wymiana handlowa, która skupiała się naturalnie w dawnych ośrodkach rzymskich, które do tej pory wegetowały, albo przy katedrach biskupich, opactwach, zamkach możnowładców lub na skrzyżowaniach dróg. W takich miejscach targi zaczęły pojawiać się początkowo samorzutnie.

„Wkrótce panowie feudalni zauważyli, że posiadanie takiego ośrodka jest dla nich korzystne, bo przekłada się na dochody”

- wyjaśnia badacz.

Dodatkowo handlarze oferowali towary dużo lepszej jakości niż lokalni chłopcy pańszczyźniani. Z tego względu możnowładcy dbali o to, by taki ośrodek wymiany założyć lub nie dopuścić by zaniknął.

„W ten sposób handlarze uzyskali odpowiednie przywileje. Lokalny władca zapewnił im bezpieczeństwo na drogach, zwolnił z ceł i obiecał respektować własność prywatną. Dzięki temu panowie gruntowi liczyli, że handlarze zostaną na miejscu i się osiedlą”

- opowiada profesor.

Ten zespół gwarancji to tzw. prawo kupców. Uzyskując je mieszkańcy osady otrzymali szczególny status. Szybko kupcy zdali sobie sprawę z własnego znaczenia i siły. Zaczęli dążyć do tego, by uzyskać nie tylko przywileje ekonomiczne. Chcieli mieć zapewnioną niezależność, samorząd, reprezentację własnych interesów wobec pana feudalnego. Komuna wykupywała pewne uprawnienie. I tak rok po roku ograniczeniu ulegało zwierzchnictwo pana feudalnego.

Prof. Górczak uważa, że w ten sposób narodził się nowoczesny zachodnioeuropejski model budowania miasta. W tym rozumieniu miasto było głównie komuną - wspólnotą, posiadającą prawa i przywileje, także polityczne,

samorząd, odróżnioną pod względem prawnym od mieszkańców okolicznych wsi.

„Należy przyznać, że tak rozumianego miasta w Polsce przed wiekiem XIII nie było. Pod tym względem historiografowie niemieccy mieli rację. Taki model życia miejskiego został przeniesiony z zachodu i pojawił w Polsce w początkach XIII wieku”

- zaznacza prof. Górczak.

Jak się szybko okazało, model organizacji osad na prawie niemieckim był bardziej wydajny, lepiej przystosowany do potrzeb życia gospodarczego, przynosił większe zyski od modeli poprzednich. Gdy się pojawił, wyparł inne formy życia miejskiego w Polsce.

„Obecny pogląd przeważający u polskich historiografów na temat powstania miast w Polsce jest następujący. Pierwociny ich organizacji faktycznie istniały. Nie można mówić o lokowaniu miast w Polsce przez Niemców na surowym korzeniu, gdyż kolonizatorów z zachodu ściągał miejscowy, polski dostojnik. Następnie przez szereg lat wspierał ich, aby zachęcić do pozostania i czerpać należyte zyski. Kolonizatorzy przynosili wiedzę, nowe technologie, kontakty, ożywiali gospodarkę towarowo pieniężną”

- kończy historyk.

PAP - Nauka w Polsce, Szymon Zdziebłowski

agt/

źródło: www.naukawpolsce.pap.pl

zdjęcie główne: www.terraform.pl / Wrzesnia